

KS. JANUSZ WOŹNIAK

Założenia ontologiczno-epistemologiczne antropologii Jeana Paula Sartre'a

Obserwując rozwój kultury współczesnej zauważa się, iż wyjątkowe miejsce zajmuje w niej idea wolności. Człowiek końca XX wieku jest wręcz owładnięty pasją bycia wolnym. Ta pasja jest źródłem wielu nowych filozoficznych koncepcji wolności, wielu wzorców i modeli bycia wolnym. Coraz częściej nowa myśl etyczna rezygnuje z tradycyjnych chrześcijańsko - personalistycznych form ujmowania wolności. Aktualność tej problematyki zauważa Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* mówiąc: "I tak w niektórych nurtach myśli współczesnej do tego stopnia podkreśla się znaczenie wolności, że czyni się z niej absolut, który ma być źródłem wartości. W tym kierunku idą doktryny, które zatracają zmysł transcendencji lub które otwarcie deklarują się jako ateistyczne. Sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre a co złe"¹

Przykładem takiej doktryny, a może nawet symbolem i prototypem wszelkich indywidualistyczno - anarchistycznych koncepcji wolności jest myśl Jeana Paula Sartre'a. Myśl ta, ześrodkowana wokół idei absolutnej wolności, spotkała się z szerokim zainteresowaniem powojennych twórców kultury. Jej ogromny wpływ można było zauważyć nie tylko na gruncie etyki ale również, w twórczości literackiej wielu pisarzy, w teatrze, w filmie, a nade wszystko w sposobie życia wielu ludzi, dla których Sartre był wzorcem nowego egzystencjalnego sposobu bycia. Dziś, w dobie postmodernizmu i nihilizmu, sartrowska myśl jest nadal aktualna. Uwidacznia się to przez wzrastające zainteresowanie egzystencjalizmem, a może bardziej jeszcze, przez sposób życia, myślenia, wartościowania i potrzeby współczesnego człowieka, który zdaje się potwierdzać antropologię Sartre'a. Właśnie dlatego warto zastanowić się nad tym, kim jest człowiek w koncepcji Jeana Paula Sartre'a? Chcąc odpowiedzieć na postawione pytanie nie możemy pominąć ontologiczno-

¹ Jan Paweł II. *Veritatis splendor*. Poznań 1993 s. 51 n.

epistemologicznych założeń jego filozofii. To na nich, jak na fundamencie, francuski filozof buduje swoją koncepcję człowieka wolnego. Dlatego chcąc ukazać kim jest człowiek, czym jest wolność człowieka, spróbujemy dokonać empirio - logicznego opisu ogólnych założeń sartrowskiego egzystencjalizmu. Przyjmujemy drogę tego filozofa, który wychodząc z husserlowskiej fenomenologii, odcina się od realistycznych i idealistycznych ujęć tradycyjnej filozofii, pragnąc badać egzystencję samą. Opiera się przy tym na podstawowej dla egzystencjalizmu tezie o ontycznym i epistemologicznym pierwszeństwie istnienia przed istotą. Kontynuacją tych rozważań będzie próba ukazania, podstawowego dla myśli Sartre'a, rozróżnienia bytów na byty - w - sobie i byty - dla - siebie, a także opisu aktywności bytu - dla - siebie, w wymiarze jawienia się sobie jako świadomość, przekraczająca byt i czas w kierunku nicości. Następnie dokonamy opisu kreacyjnej funkcji świadomości, która nadaje znaczenia rzeczom, tworzy wartości i sytuacje.

1. PUNKT WYJŚCIA FILOZOFII SARTRE'A

Punktem wyjścia sartrowskiej ontologii jest teza o ścisłej korelacji świadomości i świata. Wychodząc z fenomenologii Husserla, Sartre przemienia perspektywę badawczą z epistemologicznej na metafizyczną, uznając logiczną pierwotność pytania o byt i bytowanie wobec pytania o poznanie i prawdę. Zdaniem Sartre'a fenomenologia Husserla tylko zwiastuje byt, ale nie jest jeszcze oglądaniem samego bytu² Sartre w swych ontologiczno – epistemologicznych dociekaniach usiłuje ukazać strukturę całości relacji jakie tworzą świadomość i obiekt. W przeciwieństwie do Husserla żywi on przekonanie, że analiza eidetyczna nie jest możliwa bez ontologii świadomości oraz bez przyjęcia tezy o obiektywnym istnieniu świata zewnętrznego³

² Szerokie omówienie fenomenologii Husserla znajduje się w: *Filozofia współczesna*. Praca zbiorowa pod red. J. Tischnera. Kraków 1989 s. 14-69; J. M. Bocheński. *Współczesne metody myślenia*. Poznań 1992 s. 26-35; E. Stein. *Światopoglądowe znaczenie fenomenologii*. "Logos i etos" 1992 nr 1 s. 67-78; W. Tatarkiewicz. *Historia filozofii*. T. 3. Warszawa 1981 s. 214-224; B. Jasiński. *Filozofia XX wieku. Między buntom rozumem a pokorą istnienia*. Warszawa 1990 s. 85-98; A. B. Stępień. *Wstęp do filozofii*. Lublin 1989 s. 25-30.

³ Por. W. Gromczyński. *Człowiek-świat rzeczy-Bóg w filozofii Sartre'a*. Warszawa 1969 s. 57.

1.1. POLEMIKA Z FENOMENOLOGIĄ HUSSERLA

Sartre zarzuca Husserlowi to, że ograniczył się do samego opisu zjawisk, fenomenów, że poprzestał jedynie na funkcjonalnej płaszczyźnie świadomości, nie próbując przeniknąć do bytu zjawiska i bytu świadomości. W rozumieniu Sartre'a, człowiek nigdy nie odnosi się do świata w sposób czysto przyrodniczy, biologiczny, lecz sam nadaje sens rzeczom i zdarzeniom. Nie znaczy to, że francuski filozof neguje wartość poznania naukowego, czy poznania w ogóle. Wyróżnia przecież w człowieku wiele warstw. Poczynając od warstwy empirycznej, jako najbardziej podstawowej, badanej przez nauki przyrodnicze, przez społeczną, poznawaną przez socjologię, a kończąc na duchowej odkrywanej przez historię, etnologię, religioznawstwo i filozofię. Ponad wszystkie te warstwy stawia jednak warstwę egzystencjalną, której tradycyjna filozofia nie potrafi badać i poznawać, a nawet nie bada tejsze twierdząc, że istnienie jest niepoznawalne i niepojęciowalne. Metody nauk szczegółowych tym bardziej nie pozwalają ująć i opisać ludzkiego istnienia. Nie wszystkie przecież zjawiska egzystencji mają naturę rzeczopodobną, nie mogą więc być traktowane jak obiekty przyrody, jak rzeczy tego świata poddające się badaniom metodami biologii czy psychologii. Dopiero egzystencjalizm jako nurt myślowy pozwala ująć istnienie dziejące się jakoś w każdym człowieku, istnienie bowiem, nie zaś istota rzeczy, jest dla niego przedmiotem badań⁴ Sartre uznaje więc realność istnienia bytu rzeczy, świata, ludzkiego ciała i odrzuca husserlowskie "branie w nawias świata", twierdząc, że wszelka aktywność świadomości, a więc również poznawcza, musi milcząco zakładać istnienie świata. Tym samym unika Sartre "grzechu" solipsyzmu, uznaje bowiem realność bytu, jego pierwotność względem świadomości.

Dla francuskiego myśliciela autonomiczny byt świata i sytuacyjne istnienie człowieka są zjawiskami pierwotnymi, niepodlegającymi redukcji. Świat zdaniem Sartre'a jest niczym innym, jak fenomenem, zjawiskiem, niezróżnicowaną całością różnych "wyglądów" czy "pojawów"⁵ W tym znaczeniu zjawiskiem jest każdy wyodrębniony w świecie przedmiot, każde jestestwo, to znaczy to wszystko, o czym mówimy, że jest, że

⁴ Zob. K. Toplic. Egzystencjalizm hipostazą. "Studia filozoficzne" 213–214: 1983 nr 8–9 s. 188–190.

⁵ Por. M. Kowalska. Pojęcie bytu i nicości w filozofii J. P. Sartre'a. "Archiwum historii filozofii i myśli społecznej" 36: 1991 s. 74.

istnieje, że ma sens. Innymi słowy, być czy istnieć to tyle, co jawić się jako będące, to mieć sens bytu, bycia czy istnienia. Jeśli świat jest tylko zjawiskiem, to istnieje jako korelat aktów świadomych. Gdyby byt fenomenów polegał tylko na ich jawieniu się jako byty, oznaczałoby to, że świadomość jest warunkiem nie tylko odsłonięcia się bytu, ale i samego bytu. Byt byłby wówczas jej wytworem i nie miałby istnienia rzeczywistego, obiektywnego. Sartre nie wątpi jednak w obiektywność bytu, a jednocześnie twierdzi, że świat jest tylko zjawiskiem, i istnieje jako korelat aktów świadomych. Nie jest jednak w swym istotnym bycie zależny od świadomości. Byt zjawiska nie wyczerpuje się przecież w jego byciu postrzeganym. Zjawiska, fenomeny bytu istnieją tylko dla świadomości, ale ich byt jest od świadomości niezależny ze względu na swój charakter ponadzjawiskowy. Byt nie sprowadza się do zjawiska bytu, mimo że w zjawisku tym się wyraża i ujawnia⁶ Znaczy to, że byt fenomenowi możemy ująć w pełni przez fenomen bytu. Jego ponadzjawiskowość zaś polega wyłącznie na tym, że pozostaje transcendentny wobec świadomości, a więc niezależny od niej i względem niej pierwotny. Odkrywając byt, świadomość dostrzega go jako będący - tu - już przedtem. Sartre nie mówi więc o bycie ukrytym "po drugiej stronie" fenomenowi, który nie może się jawić jako byt. Jeżeli coś się jawi, jawi się jako będące, jako mające sens bytu. W konsekwencji, za zjawiskiem w sensie fenomenologicznym nic się kryje, nie ma żadnej "wewnętrznej" niedostępnej dla podmiotu poznającego strony, zjawisko nie jest tu ani "pozorem" ani "złudzeniem", lecz jedyną rzeczywistością⁷ Świat ma więc obiektywne, realne istnienie, zresztą tak, jak i człowiek.

1.2. DOŚWIADCZENIE MDŁOŚCI ODKRYCIEM BYTU

W swych dociekaniach filozoficznych Sartre pyta w jaki sposób sens bytu dany jest człowiekowi. Zgodnie z założeniami fenomenologii, a tą metodą badawczą posługuje się przecież filozof, sens ten, czyli fenomen bytu, musi być dany bezpośrednio, w sposób intuicyjny. Takie pełne ujęcie bytu jako fenomenowi możliwe jest zdaniem filozofa, w szczególnym doświadczeniu - doświadczeniu mdłości jakie w sposób literacki przedstawił w swej młodzieńczej powieści pt. „Mdłości”⁸ Doświadczenie mdłości jest dla Sartre'a swoistą formą fenomenologicznej

⁶ Tamże s. 79.

⁷ Tamże s. 75.

⁸ Zob. J. P. Sartre. Mdłości. Warszawa 1974 s. 29-241.

redukcji, która nie polega na braniu w nawias bytu świata - jak to jest u Husserla - lecz na zawieszeniu jednostkowej określoności zjawisk, które się nań składają, a to zaś pozwala zdaniem Sartre'a stanąć "oko w oko" z ich nagim bytem⁹ Innymi słowy chodzi o to, by wyzwolić się, by nie poddawać się władzy żadnej prawdy, nie absolutyzować żadnej myśli, żadnej postawy czy wartości, oczyścić własną świadomość ze wszystkich treści, "wygnać wszystkich jej mieszkańców"¹⁰ Dla bohatera wspomnianej powieści doświadczenie mdłości to sama egzystencja, przypadkowa, zbyteczna, absurdalna, bez racji bytu, nie dająca się sprowadzić do niczego. Korzeń kasztanowca, ławka, trawnik, wszystkie przedmioty zawierają w sobie absurdalność i przypadkowość¹¹ Słowa, wyjaśnienia, nazwy, definicje nie są już w stanie ich oswoić. Słowa przestają już być ową "przeźroczystą szybą", przez którą widać świat pełen harmonii, w którym każda rzecz ma swoją nazwę, swe przeznaczenie, staje się przydatna i "oswojona"¹² Nie można już wskazać na funkcję danej rzeczy, a przez to odsunąć ją od siebie na bezpieczny dystans. Roquentin, bohater powieści, powie: "Nie mogłem znieść dłużej, aby rzeczy były tak bliskie"¹³ To doświadczenie pozwala Roquentinowi odkryć, że jego egzystencja jest czystą przypadkowością. Mdłości, to on sam: „wiotki, osłabiony, sprośny, trawiący, chwiejący się od ponurych myśli - ja także byłem zbyteczny"¹⁴ Bohater powieści odkrywa nade wszystko, że byt jest, że ten byt jest przypadkowy, że jego egzystencja jest także absurdalna, że nikt i nic nie może stać się racją dostateczną usprawiedliwiającą jego istnienie, istnienie świata, ławki, drzewa, że jego życie, to ciąg przypadkowości, którego nic, zaszczepny nawet cel, nie przekształci w teleologiczny łańcuch konieczności. Egzystencja jego jest bowiem zawsze wolnym wyborem i ten właśnie wybór nadaje sens jemu i światu. Wolność ta jednak jest także przypadkowa. Roquentin stając "oko w oko" z bytem wie, że i jego istnienie jest absurdalne tak, jak absurdalne jest istnienie drzewa. Drzewo jednak nie wie, że jest absurdalne, nie posiada świadomości, człowiek zaś

⁹ H. Puszko. Mdłości - powieść z tezą czy antynomia kłamcy. "Studia filozoficzne" 276: 1988 nr 11 s. 51.

¹⁰ Patrząc na drzewo nie widzę wówczas w nim drzewa, przedmiotu o określonej istocie gatunkowej czy jednostkowej a po prostu jestestwo, a ściślej niezróżnicowany byt, który jest w nim "rozlany", decydując o charakterze jestestwa.

¹¹ J. P. Sartre. Mdłości s. 183.

¹² Por. J. P. Sartre. Czym jest literatura? Wybór szkiców krytycznoliterackich. Warszawa 1968 s. 171-176.

¹³ J. P. Sartre. Mdłości s. 178 n.

¹⁴ Tamże s. 181 n.

to wie, a wiedząc to dostrzega w tej absurdalności miejsce na wolność absolutną. Doświadczając mdłości uświadamia sobie własną wolność, to, że dzięki swej przypadkowości jest wolny.

1.3. ŚWIADOMOŚĆ ISTNIENIA BYTU I NICOŚCI

Doświadczenie mdłości polega na odkryciu, że byt jest. "Byt jest" to podstawowa teza ontologii Sartre'a. Z niej filozof wyprowadza rozróżnienie bytów na byty - dla - siebie, którymi są ludzie i byty - w - sobie, którymi są rzeczy. Omawiając ontologiczne założenia Sartre'a nie sposób pominąć pojęcia nicości. Pojęcie to wyjaśnia również istotę wolności. "Byt jest, a niebytu nie ma" - to parmenidesowe stwierdzenie, zgodne z klasyczną metafizyką, jest punktem wyjścia sartrowskich rozważań. Skoro twierdzenie, że nicość istnieje, jest wewnętrznie sprzeczne, jak to się dzieje, że można o niej mówić jako o istniejącej, mając bądź co bądź jakieś jej pojęcie? Mówimy przecież w zdaniach przeczących, że czegoś nie ma, że nie jest takie, jak być powinno, zamiast stale afirmować to, co jest. Zdaniem Sartre'a warunkiem wypowiedzania sądów negatywnych jest intuicja niebytu, równie powszechna jak intuicja bytu przy wypowiedzaniu zdań twierdzących. Sens przeczenia polega na odrzuceniu jakiegoś bytu w nicość. Ujmując inaczej, przeczenie swój sens może czerpać tylko z nicości, do której się odnosi, bowiem z bytu nigdy nie wyprowadzimy negacji. Koniecznym tedy warunkiem tego, aby powiedziec "nie" jest stała, permanentna obecność niebytu w nas samych i poza nami¹⁵ Nicość jest dana źródłowo w doświadczeniu trwogi. Analogicznie do doświadczenia mdłości, które odkrywa, że byt jest doświadczeniem trwogi, stawiającym nas w obliczu nicości¹⁶ Skoro dzięki trwodze człowiek doświadcza nicości, nie może być ona zgodnie z założeniami fenomenologii tylko pustym pojęciem. Nicość w sartrowskim rozumieniu jawi się, jako "przerwa", jako "przepaść", nieskończony dystans oddzielający człowieka od wszelkiego bytu, a więc i od jego własnego bytu. Nicość jest nicością bytu, jego brakiem, negacją. Tym samym nicość jest względem bytu wtórna¹⁷. Byt jest wcześniejszy od nicości i stanowi jej

¹⁵ Por. Egzystencjalizm hipostazą s. 184 n.

¹⁶ Trwoga jest typowym pojęciem dla ontologii heideggerowskiej. Zob. W. Tatarkiewicz. Historia filozofii. T. 3. Warszawa 1978 s. 347-354.

¹⁷ W historii filozofii Hegel przypisuje nicości równorzędne z bytem znaczenie. Zob. W. Tatarkiewicz. Historia filozofii. T. 2. Warszawa 1978 s. 211-219.

podstawę. Należy przez to rozumieć nie tylko, że byt ma wobec nicości pierwszeństwo logiczne, ale też, że właśnie z bytu nicość czerpie swą siłę sprawczą¹⁸ Nicość może mieć tylko istnienie pożyczone, gdyż swój byt czerpie z bytu, a jej nicość bytu można spotkać tylko w granicach bytu. Nicość bowiem pojawia się tylko na powierzchni bytu i poza bytem "istnieć" nie może¹⁹ Skoro nicość nie posiada własnego istnienia nie można ściśle mówić, że ona jest, ale że "jest byta" przez byt. Jej bycie polega na negowaniu bytu, a skoro tak, to nicość jest przez byt nicościowana. „Nicościowanie” oznacza, że dla pojawienia się nicości konieczne jest to, aby byt stał się swoją własną nicością. Nicościowanie, czyli inaczej neantyzacja to synonimy negacji nie w sensie językowym, a ontologicznym. Negacja ta polega na zawieszeniu, przekreśleniu bytu. Neantyzacja jako negacja ontologiczna stanowi bazę nie tylko sądów przeczących, ale i wątpienia, pytania, wyboru, a w konsekwencji wolności. Relacja między pojęciem nicości i neantyzacji jest taka, że nicość jest jednocześnie warunkiem, "wytworem" i samą istotą neantyzacji. Nie ma między nimi realnej różnicy, tyle, że neantyzacja ujmowana jest w aspekcie aktowo-procesualnym, a nicość w aspekcie jakby "rzeczowym" "Nicość nie jest. Nicość «jest byta». Nicość się nie nicościuje. Nicość «jest nicościowana»"²⁰ Byt staje się swoją własną nicością, mimo że nicość ta w nim się nie zawiera i zawierać nie może ze względu na jego pozytywność. Pojawienie się nicości na "powierzchni bytu" dzięki zakwestionowaniu przez byt samego siebie uważa Sartre za wydarzenie niezrozumiałe i nieredukowalne, którego wytłumaczyć nie sposób, a które tłumaczy wszystko. Jednocześnie wydarzenie to dotyczy całego bytu. Nazywa je Sartre absolutnym wydarzeniem ontologicznym. Nie istniałaby różnica między bytem a nicością, gdyby cały byt dokonał swej neantyzacji. Nicość więc pojawia się na świecie za sprawą jego części. Tą częścią świata jest człowiek, a ściślej świadomość, czyli byt - dla - siebie, który nicościuje, neantyzuje nicość w swoim bycie²¹

¹⁸ J. P. Sartre. *L'Être et le Neant*. Paris 1976 s. 18 n. (dalej stosowany jest skrót EN).

¹⁹ Tamże s. 16-19.

²⁰ Tamże s. 57-59.

²¹ Tamże.

2. "BYT W SOBIE" A "BYT DLA SIEBIE"

Jedyne sensowne określenie bytu nie związane z ludzką praxis, uprzednią wiedzą czy analitycznym poznaniem jest twierdzenie: "być jest". Każda inna charakterystyka bytu zakłada według Sartre'a aktywność człowieka ustanawiającą stosunki, relacje między różnymi stanami czy zjawiskami bytu. Twierdzenie "być jest" nie mówi nic o byciu, jeśli zasadę identyczności traktuje się jako powszechną i analitycznie oczywistą. Można jednak, jak to czyni filozof, zasadzie tożsamości przypisać charakter syntetyczny i zanegować jej powszechność, uważając ją za obowiązującą regionalnie. W takim ujęciu teza "być jest" mówi nam przynajmniej tyle, że właśnie byt jest miejscem obowiązywania tej zasady. Zgodnie z zasadą tożsamości rozumianą przez francuskiego myśliciela zdanie "być jest" można rozwinąć twierdząc, że "jest on tym, czym jest" albo że "jest sobą"²². To rozróżnienie staje się dla Sartre'a podstawą podziału bytów na byty – w – sobie, którymi są rzeczy tego świata i byty – dla – siebie, którymi – są – ludzie.

2.1. OKREŚLENIE BYTU "W SOBIE"

Twierdzenie, że "być jest tym, czym jest" mówi jednocześnie, że byt - w - sobie jest tym, czym jest. Stół jest stołem, drzewo drzewem i niczym więcej być nie może, bowiem stół jest tym, czym jest i drzewo jest tym, czym jest. Byt jest odosobniony w swym byciu i nie utrzymuje żadnego stosunku z tym, co nim nie jest²³. Byt - w - sobie (en -soi) jest tym, czym jest, jest wypełniony samym sobą, nie zawiera tajemnic, jest zawsze aktem i absolutną pełnią tożsamości, zawsze masywny, bez możliwości rozwoju czy zmiany. Będąc ze sobą tożsamy byt - w - sobie nie ma żadnego dystansu do własnego bytu, żadnej wewnętrznej relacji do samego siebie. Jest "absolutną pełnią" i "absolutną pozytywnością", jest bytem wykazującym niezdolność do rozbicia własnej pozytywności, wyboru, stawania się czymś innym, wyjścia poza identyczność z samym sobą, ujęcia siebie z dystansu. Nigdy więc byt en - soi nie stanowi "braku" czegokolwiek, "ma wszystko", co potrzeba, by być tym, czym jest. Nie jest

²² J. P. Sartre. Byt w sobie i jego poznanie, fragment EN. W: Człowiek w filozofii współczesnej. Kraków 1979 s. 108.

²³ Tamże s. 110.

nigdy możliwością czegoś²⁴ Chmura na przykład w danej chwili jest tylko pewną ilością pary wodnej o określonej temperaturze i ciśnieniu. Dopiero wtedy, gdy zostanie ujęta w ludzki projekt uwzględniający przyszłość wyjście poza to, co jest teraz, do tego, co będzie, chmura zmienia się w deszcz, staje się jego brakiem lub możliwością. Drewno jest w perspektywie zwykłego człowieka tylko drewnem, lecz w perspektywie stolarza staje się już czymś więcej, staje się możliwością bycia stołem, krzesłem, czy innym meblem. Wszelka bowiem zmiana, możliwość, brak czegoś, są cechami rzeczy wprowadzonymi w świat przez człowieka wykraczającego myślą poza teraźniejszość, projektującego przez wolny wybór przyszły stan rzeczy.

2.2. ABSURDALNOŚĆ BYTU "W SOBIE"

"Byt jest. Byt jest w sobie. Byt jest tym czym jest". Te synonimy odślaniające jedną i tą samą intuicję obok tego, że odnoszą się w pierwszym rzędzie do absolutnej tożsamości bytu z samym sobą, mówią również o jego absolutnej pierwotności i nieredukowalności²⁵ "Byt jest", znaczy także dla Sartre'a to, że nie można bytu - w - sobie wywieść ani z możliwości, ani sprowadzić go do konieczności. Zarówno bowiem możliwość jak i konieczność, są wobec niego wtórne, będąc tylko jego przejawami. Każda możliwość pojawia się dopiero i tylko wtedy, gdy istnieje podstawa jej realizacji. Podstawą realizacji śniegowego bałwana, jest śnieg, śnieg zaś nie jest możliwością, on po prostu jest. Byt jako byt, nie jest możliwością, stąd niepodobna sensownie pytać, dlaczego byt jest, gdyż byt sam jest warunkiem wszelkiego pytania, o ile pytanie jest²⁶ Byt jako byt, byt – w – sobie, jawi się więc jako nie stworzony, bowiem samo tworzenie z natury swojej już go zakłada. Byt jest nie stworzony, nie jest przyczyną sprawczą siebie samego, byt się nie tworzy, byt po prostu jest. Nie otrzymuje swego bytu z zewnątrz ani go też nie wytwarza. Nie jest ani aktywny ani pasywny, gdyż dopiero na jego gruncie te sposoby bycia są możliwe. Jest bezzasadny i przypadkowy i jako taki, całkowicie zbędny. Zetknięcie się z nim zrozumienie jego sensu, ma charakter mdłości,

²⁴ Tamże s. 108 n.

²⁵ Tamże s. 110.

²⁶ Por. Studia z filozofii Boga. T. 4. Wśród współczesnych ujęć teizmu i ateizmu. Praca zbiorowa pod red. B. Bejze. Warszawa 1977 s. 221; Kowalska, jw. s.78.

albowiem byt, który ukazuje się w tym źródłowym doświadczeniu, jest absurdalny. Sensem bytu jest więc jego bezsensowność²⁷

2.3. OKREŚLENIE BYTU "DLA SIEBIE"

"Byt jest", oznacza dla Sartre'a również to, że "jest sobą"²⁸ "Bycie sobą", oznacza w języku ludzkim, pewną wartość, która polega na doskonałym zharmonizowaniu swoich myśli i czynów, świadomości oraz empirycznego świata. "Bycie sobą", zakłada więc rozwój z pierwotnego stanu dysharmonii do oczekiwanego stanu "bycia sobą" Jest to rozwój chciany i celowy. Ten rozwijający się byt, nie jest tożsamym w sobie bytem, który jest tym, czym jest, ale bytem, który zakłada swoją niepełność, niedoskonałość, który chce być czymś więcej niż jest. Jest więc w odróżnieniu od bytu - w - sobie, pozbawiony wymiaru transfenomenalnego, a co za tym idzie, substancjalnego, co Sartre nazywa całkowitą jego przejrzystością. Takim bytem jest oczywiście człowiek, nazwany przez Sartre'a, bytem - dla - siebie, bytem istniejącym tylko dla siebie. Specyfika ludzkiego bytowania polega na "podwójnej egzystencji" Z jednej strony istnieje jak inne przedmioty przyrody, gdy się go traktuje jak przedmiot badań nauk szczegółowych, a z drugiej strony sam siebie ogląda, jest bytem świadomym swego istnienia, jest bytem - dla - siebie²⁹ Właśnie świadomość decyduje o inności bytu ludzkiego, gdyż jej byt, w odróżnieniu od bytu rzeczy, wyczerpuje się w jawieniu się siebie samej. Istnieje tylko o tyle, o ile się sobie jawi³⁰ Oznacza to w praktyce, że świadomość bytu świata, jest równocześnie świadomością siebie jako świadomości, gdyż zawsze gdy świadomość odnosi się intencjonalnie do swego przedmiotu, jest świadomością siebie jako tego szczególnego odniesienia. Spoglądający na drzewo jest świadomy tego, że na nie patrzy, znający tabliczkę mnożenia wie, że ją zna. Z tego wynika, że świadomość jest przedmiotem dla siebie samej. Jaki jest więc ten przedmiot? Tu Sartre wprowadza rozróżnienie na świadomość refleksyjną i nierefleksyjną, lub

²⁷ Por. *Filozofia współczesna*. T. 1. Praca zbiorowa pod red. Z. Kudasiewicza. Warszawa 1983 s. 244 n.

²⁸ J. P. Sartre. EN s. 31 n.

²⁹ Tamże s. 23 n.

³⁰ Por. H. Puzsko Sartre: *filozofia jako psychoanaliza egzystencjalna*. Warszawa 1993 s. 46; *Filozofia i socjologia XX wieku. Filozofia nowożytna i współczesna*. Praca zbiorowa pod red. B. Baczko. Warszawa 1962 s. 326.

prerefleksyjną³¹ Świadomość refleksyjna, to świadomość intencjonalnie zwrócona ku sobie samej, ujmując siebie jako zjawisko należące do świata, jako rzecz, mająca do siebie samej stosunek poznawczy. Dla Sartre'a poznanie jest jednak wtórne wobec bytu, trzeba bowiem najpierw być, aby móc poznawać. Świadomość refleksyjna, jest więc wtórna wobec bytu. Świadomość nierefleksyjna odnosi się wprawdzie intencjonalnie do świata, ale dla siebie samej nie jest przedmiotem - istnieje jako świadomość. Dopiero w samym swoim istnieniu, świadomość jest dla siebie przejrzysta, jest świadomością siebie, choć na sposób nieintencjonalny, to znaczy, że nie musi ona zwracać się ku sobie samej, aby się sobie jawić, bowiem sam jej byt polega na jawieniu się sobie. Jest więc świadomość w samym swoim bycie pewnym stosunkiem do siebie samej. Ten stosunek nazwał Sartre "sobie - obecnością", w tym sensie, że świadomość jest, o ile jest "sobie obecna", będąc jednocześnie intencjonalną, zakładającą wolne działanie i poznanie, świadomością świata³² Taki byt nazwał Sartre, bytem - dla - siebie.

Jeżeli świadomość jest "sobie obecnością", a więc pewnym stosunkiem do siebie, to nie może być ze sobą tożsama. Istnienie świadomości jako świadomości siebie jest źródłem strukturalnego napięcia między tym, czym świadomość "jest" w danej chwili a tym, czym była w przeszłości i będzie w przyszłości. Nie można powiedzieć, że świadomość jest sobą, bowiem nigdy nie jest z sobą tożsama, dlatego że będąc świadomością siebie, istnieje w postaci jedności rozdwojonej na zjawisko świadomości i przeżycie tego zjawiska, przy czym zjawisko świadomości odsyła do jego przeżycia, a przeżycie do zjawiska³³ Radość istnieje zawsze jako świadomość radości. Miłość w akcie świadomości nierefleksyjnej jest jednocześnie zjawiskiem świadomości w akcie intencjonalnym, czyli traktowana jest jako pewien byt świata i niepozycjonalną świadomością teź i dopiero razem traktowane stanowią jeden i ten sam akt świadomości. Ten brak tożsamości ze sobą określił Sartre jako bytowanie, które "nie jest tym, czym jest, i jest tym, czym nie jest"³⁴ W tym sensie świadomość jest zawsze czymś innym, niż jest,

³¹ Zob. Studia z filozofii Boga. T. 4 s. 276-278. Świadomość refleksyjna to dla Sartre'a, kartezyjskie cogito, czyli punkt wyjścia całej nowożytnej filozofii, któremu Sartre zarzucał substancjalistyczne ujmowanie świadomości, oraz solipsystyczne konsekwencje (np. Husserl).

³² Por. Tamże s. 217-219; Kowalska, jw. s. 82.

³³ Por. Gromczyński, jw. s. 78 nn.

³⁴ J. P. Sartre. EN s. 95 n.

świadomość istniejąca jako miłość nie jest tylko miłością, gdyż z konieczności jest też świadomością owej miłości. Innymi słowy świadomość, a więc byt - dla - siebie nie jest, albowiem nieustannie przekracza samego siebie, wyrывa się samemu sobie, nie jest, lecz się tworzy, staje. Nieustannie transcenduje poza "jest" przedmiotu i "jest" cielesności podmiotu. Byt - dla - siebie jest więc bytem ex - tatyicznym, którego bycie polega na transcendowaniu własnego bytu. Istnienie – bytu – dla siebie konstytuuje się przez napięcie między tym, co jest, a tym, czego jeszcze nie ma, i niemożliwe jest zamknięcie go w jakiejś statycznej definicji. Byt – dla – siebie jest dla Sartre'a "byciem w modusie niebycia", gdyż to transcendowanie, wyrwanie się sobie, to nic innego jak neantyzowanie własnego bytu, czyli ruch od czegoś, co już istnieje, co jest dokonane, co da się określić, do czegoś co ma zaistnieć, dokonać się, co jeszcze nie "jest" Byt pour - soi przekracza własny byt w stronę nie istniejących jeszcze możliwości, tworząc tym samym swoją przyszłość, wyrывая się swojej faktyczności, która staje się przeszłością. Nie da się więc uchwycić, zamknąć w statecznej formule, tego ruchu, tej samorzutnej ekspansji ku temu, co ma zaistnieć. To co jest, już nie jest, a to co nie jest, już jest. Jeżeli byt - dla - siebie nie jest, ale nieustannie się tworzy, jest dla siebie możliwością bycia tym czym nie jest, czymś więcej, bądź mniej, możliwością przekraczania siebie zgodnie z własnym projektem. Sartre powie, że taki byt jest wolnym twórcą siebie, więcej jeszcze sam jest wolnością, wolnością absolutną.

2.4. KONCEPCJA BYTU "DLA SIEBIE" JAKO BRAKU

Projektując się w przyszłość, byt pour - soi przekracza faktyczność obecnego przed nią bytu - przekracza go ku swojej własnej możliwości, która jest "w modusie niebycia" Możliwość, należy zdaniem Sartre'a do bytu – dla – siebie jako to, czego mu brakuje, gdyż byt taki z istoty swojej jest brakiem, brakiem bytu, którego chce sobie przymnożyć³⁵ Istnienie świadomości będącej świadomością siebie jako braku bytu, ma charakter dynamiczny. Jest nieustanną ucieczką od przeżycia niekompletnego ku temu, czego brak odczuwa, ku tożsamości z sobą, ku całości stanowiącej syntezę świadomości i bytu³⁶ Ontologicznym ideałem, do którego byt -

³⁵ Por. Filozofia współczesna. T. 1 s. 246.

³⁶ Zob. Gromczyński, jw. s. 81.

dla - siebie przez wybór własnych możliwości zmierza, dążąc do wypełnienia braku, jest istnienie łączące w sobie strukturalne cechy bytu i świadomości, a więc masywną pełnię, tożsamość bytu - w - sobie, z przejrzystością, wolnością i nie tożsamością wolności³⁷. Nie znaczy to, że świadomość chce przekształcić się w byt en - soi, gdyż to równało by się jej śmierci. Świadomość chce osiągnąć pełnię bytu, chce być tym, czym jest a jednocześnie pozostać sobą, nie tożsamą, spontanicznie przekraczającą siebie i byt wolnością. Idealem tym jest Bóg. Człowiek pragnie osiągnąć status Boga, tego który cały jest tożsamością i cały wolnością, ideał bytu - w - sobie - dla - siebie. Ideał ten jednak jest połączeniem cech wzajemnie się wykluczających, przez co nie jest możliwy do zrealizowania. Byt - w - sobie i byt - dla - siebie stanowią przecież dwie modalności bytu nie sprowadzalne do siebie, a jednocześnie w wymiarze tych dwu człowiek istnieje. "Jeśli byt - w - sobie i byt - dla - siebie są dwiema modalnościami bytu, to czy w samym pojęciu bytu nie tkwi wewnętrzna sprzeczność i czy rozumienie bytu nie rozpada się na dwie całkowicie odrębne części, z tej racji, że zakres pojęcia bytu obejmuje dwa zbiory całkowicie heterogenne. Istotnie, co ma wspólnego byt, który jest tym, czym jest, z bytem, który jest tym czym nie jest i nie jest tym, czym jest"³⁸

3. NEANTYZUJĄCO - TEMPORALIZACYJNA AKTYWNOŚĆ ŚWIADOMOŚCI

W ontologicznych rozważaniach Sartre'a, świadomość istniejąca jako byt - dla - siebie, transcenduje byt zewnętrzny i wewnętrzny. Ta negująca aktywność świadomości towarzyszy człowiekowi aż do śmierci, albowiem ta negacja bytu, to przekraczanie bytu ku, jest strukturalną cechą świadomości, bez której ta nie mogłaby istnieć. Świadomość bowiem jest bytem, przez który nicość przychodzi na świat, gdyż "neantyzuje nicość

³⁷ Por. Studia z filozofii Boga. T. 4 s. 299 n.

³⁸ J. P. Sartre. EN s. 685. W rzeczywistości byt - dla - siebie istnieje jako zaczepiony o byt - w - sobie przez fakt, że świadomość jest neantyzacją, a neantyzacja związana jest zawsze z nicościowaniem czegoś. W tym znaczeniu byt dla siebie istnieje jako rodzący się przez nicość, jest własną nicością. Nadal jednak teza, że byt jest wewnętrznie rozdarty pozostaje aktualna.

w swoim bycie", "jest bytem, wraz z którym nicość pojawia się w świecie", "jest swoją własną nicością"³⁹

3.1 NEANTYZACJA SIEBIE I ŚWIATA

Neantyzując własny byt, byt - dla - siebie wytwarza nicość dzielącą go od niego samego. Pytając, co dzieli miłość od świadomości miłości, postrzeganie od świadomości postrzegania, Sartre odpowiada: "nic", dzieli je "nic". Właśnie to "nic", ta szczelina, wyrwa w bycie, stanowi przepaść, decydując o wewnętrznej nietożsamości bytu pour - soi⁴⁰. Byt świadomości jako świadomości, polega na istnieniu w odległości od siebie jako sobie - obecności i ta żadna odległość, którą byt piastuje w swoim bycie to właśnie nicość. Neantyzując własny byt, świadomość neantyzuje jednocześnie byt świata. Mówiąc inaczej, oddziela się od niego nicością. Ten ruch oddzielania się sprawia, że byt odsłania się przed świadomością jako byt, gdyż tylko oderwanie się świadomości od bytu, pozwala go ująć. Świadomość w takim ujęciu jest radykalną negacją, poprzez którą odsłania się świat, bowiem byt może się jawić według Saertre'a tylko przez pryzmat nicości⁴¹. Negacja jest właśnie tą kategorią, dzięki której człowiek działa w świecie. Ta podwójna ucieczka świadomości od bytu, którym nie jest (byt - w - sobie) i od bytu, którym była w przeszłości, konstytuuje ją jako byt - dla - siebie⁴². Jeżeli jednak nicość, jak chce Sartre, jest "strukturą" bytu - dla - siebie, a byt pour - soi jest jedyną podstawą nicości, znaczy to, że świadomość tworzy swoją własną strukturę, tworzy swój sposób istnienia w postaci neantyzacji⁴³. Nie ma się tu na myśli tego, że świadomość będąc przyczyną neantyzacji, jako swego sposobu bycia, jest równocześnie przyczyną swojego bytu, tego, że jest. Byt jest przecież pierwotny wobec nicości i on użycza jej własnej realności. Byt - dla - siebie tylko o tyle jest bytem, o ile "zaczepia się" o byt en - soi, który stanowi punkt wyjścia dla nicościowania, poza tym jest niczym, nicością, której nie ma. Nicość jest byta przez byt - w - sobie. Byt - dla - siebie jest w tym

³⁹ Tamże s. 56-59.

⁴⁰ Por. Kowalska, jw. s. 86.

⁴¹ J. P. Sartre. Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni. Warszawa 1970 s. 338 n. W "Wyobrażeniu" podstawowym wnioskiem jest teza, że konstytutywne dla świadomości wyobrażającej i wyobrażenia są: neantyzacja świata i wolność.

⁴² Por. J. Bukowski. Zarys filozofii spotkania. Kraków 1987 s. 74.

⁴³ Zob. Kowalska, jw. s. 87 n.

sensie bytem - w - sobie drażonym przez nicość⁴⁴ W takim ujęciu można mówić, już nie tyle o dwóch rejonach bytu, co o dwóch sposobach istnienia: zwykłym - byt rzeczy i niezwykłym polegającym na negowaniu bytu, na jego samonegowaniu się, wytwarzaniu we własnym łonie nicości, która oddziela go od niego samego, od świata, ukazując byt w doświadczeniu trwogi. "Byt – dla – siebie jest tylko czystą neantyzacją bytu – w – sobie, jest jakby dziurą bytu w łonie bytu" W takim ujęciu, podmiot istnieje tylko o tyle o ile przedmiot użycza mu swego bytu. Byt – dla – siebie, ciągle niejako funduje swoją nicość bytu, ale sam nie jest i nie może być podstawą swojego bytu – jako – nicość – bytu⁴⁵ Świadomość bowiem nie ma bytu inaczej niż jako odsłaniająca intuicja czegoś, czyli tożsamego bytu – w – sobie, który jest podstawą nicościowania. Poznanie nie jest niczym innym, jak obecnością bytu wobec bytu – dla – siebie, a byt – dla – siebie jest tylko niczym, które urzeczywistnia tę obecność. "Poznaniem jest to absolutne i pierwotne wydarzenie, absolutne pojawienie się bytu – dla – siebie pośród bytu, i poza bytem, na gruncie bytu, którym nie jest i jako negacja tego bytu oraz neantyzacja siebie"⁴⁶

3.2. NEANTYZACJA A WOLNOŚĆ

Moc neantyzowania bytu – w – sobie, odrywania się od tego wszystkiego co jest, przekraczanie tego ku temu, czego jeszcze nie ma, to nic innego jak wolność⁴⁷ Wolność jest więc zdaniem Sartre'a tym samym, co nicość, dystansem do istnienia, przekraczaniem bytu, jego neantyzacją. Nie stanowi więc przypadkowej cechy ludzkiego bytu, ale tak jak neantyzacja nie będąc czymś przypadkowym, decyduje o bycie ludzkim, jako bycie świadomym. Tak jak nie można pomyśleć świadomości bez neantyzacji, tak nie można pomyśleć o niej bez wolności. Byt – dla – siebie, czy chce, czy nie chce, musi być wolny, tak jak musi być własną nicością, fundować własną nicość, nicościować byt – w – sobie. Na powierzchni absurdałnego, zdeterminowanego bytu – w – sobie pojawia się wyspa względnej absolutności, byt – dla – siebie fundujący własną nicość, swój sposób istnienia i skazujący siebie na wolność. Byt pour – soi

⁴⁴ Zob. M. Gogacz. Wokół problemu osoby. Warszawa 1974 s. 23.

⁴⁵ J. P. Sartre. EN s. 681–684.

⁴⁶ Tamże s. 258 n.

⁴⁷ H. Puszko. Sartre s. 136.

bowiem z jednej strony powołuje się do istnienia jako negacja bytu, z drugiej strony fakt, że istnieje jest równie przypadkowy jak istnienie bytu, który nicościuje i na powierzchni, którego może dopiero zaistnieć⁴⁸ Podobnie z wolnością, która jest absolutna w sensie, iż żadne okoliczności nie determinują ludzkich wyborów, a względna z uwagi na to, że człowiek nie wybiera sobie czasu, miejsca, epoki, w której żyje, nie wybiera tych okoliczności, które później przekracza, nicościuje w swych projektach bycia czymś więcej albo mniej niż jest, bo "nie jest tym czym jest i jest tym czym nie jest" W tym znaczeniu neantyzacja bytu pour - soi jest źródłem jego ex - tatywności, ciągłym fundowaniem nowego bytu. Na tym bowiem polega sens nicości, "jest ona byta przez byt, aby ufundować byt", jest ona wolnością⁴⁹

3.3. TEORIA CZASUJĄCEGO SIĘ COGITO

Neantyzująca siła świadomości przejawia się w trójwymiarowej ex - tatywności istnienia. Pierwszym wymiarem neantyzacji jest odmowa świadomości utożsamienia się ze swoją przeszłością, drugim, odmowa identyfikacji ze swoją przyszłością, trzecim wymiarem jest niemożność utożsamienia się ze swoją przedmiotowo rozumianą terażniejszością⁵⁰ W tym rozumieniu czasową może być tylko ta egzystencja, która będąc świadomym odniesieniem własnego istnienia do przeszłości i przyszłości nie może mieścić się w "granicach" czystej terażniejszości, tak jak mieści się w niej byt - w - sobie, będący czystą aktualnością. Każda przeżyta chwila odsyła byt - dla - siebie do tego, co było i co będzie, do tego czym już nie jest i do tego czym jeszcze nie jest⁵¹ Świadomość ex - tatywna jako dynamiczna neantyzacja, w żadnym momencie czasu, nie jest identyczna ze sobą i nigdy nie redukuje się do treści przedmiotowej. Nie da się ująć bytu - dla - siebie przedmiotowo, tak jak nie sposób ująć terażniejszości chwili. Ujmując chwilę spowodowałoby się zagubienie jedności czasu, jego podstawowej cechy jaką jest trwanie, które nie jest zlepkiem izolowanych od siebie chwil, nie pozostających ze sobą w kontakcie, ale przepływem w pewnym porządku, ruchem od wcześniej

⁴⁸ Por. Kowalska, jw. s. 86-90.

⁴⁹ J. P. Sartre. EN s. 683-685.

⁵⁰ Por. Gromczyński, jw. s. 96 n.

⁵¹ Tamże s. 91.

do później, od przed, do - po. Ciągłość czasu jawi się dzięki bytowi, który istnieje neantyzując, wykraczając poza terażniejszość, który jest zawsze czymś więcej od tego, co bezpośrednio dane, przenika w przyszłość i wnika w przeszłość, ale nie utożsamia się z nimi⁵² Dlatego też pojęcia przeszłości i przyszłości nie są fikcjami, mają treść obiektywną: są formami separacji, dystansu wobec tego, co było i co będzie. "Czas oddziela mnie ode mnie samego, od tego, czym byłem, i od tego, czym chcę być, od tego, co chcę zrobić, a także od rzeczy"⁵³ Jednocześnie z drugiej strony, świadomość odtwarzając swą egzystencjalną dynamikę, samą siebie, odtwarza zarazem swe czasowe trwanie. W tym znaczeniu świadomość jako wewnętrzna egzystencjalna relacja ze swą przeszłością i przyszłością istnieje czasowo, istnieje „czasując się” Świadomość więc nie istnieje w czasie, ale sama jest czasem, jest czasowością, stwarza czas w sobie. Człowiek nie jest "w czasie", czasowość nie jest jakimś czasem uniwersalnym, swoistym pojemnikiem zamykającym wszystkie byty, także byt ludzki, ale czas pojawia się na świecie za sprawą bytu - dla - siebie. Czasowość jako sposób istnienia świadomości nie jest, lecz "czasuje się" w nieustannym ex - tatyicznym ruchu, wykraczając poza siebie, ustanawiając ontologiczny dystans wobec egzystencji przekształconej już w byt⁵⁴. Byt - dla - siebie bezustannie „czasuje się”, jest bowiem zawsze ex - tatyiczny, oddalając się "od", projektując, wyrывая się "poza", poza to, co było, co jest, poza to, co dane. Ta ciągła ucieczka neantyzującej świadomości przed bytem en - soi, który "jest" i bezustannie przeobraża aktywność naszej egzystencji w fakty dokonane, ustanawia czasowość z jej trzema wymiarami.

3.3.1. Przeszłość

Przeszłość jest wymiarem istnienia człowieka, od którego świadomość nie jest w stanie się uwolnić, ale z którym jednocześnie nie może się zidentyfikować. Przeszłość jak cień towarzyszy ludzkiej aktywności. Człowiek w pewnym sensie jest swoją przeszłością i niejasno ją sobie uświadamia cokolwiek czyni, poznaje czy postrzega. Jeśli człowiek jest swoją przeszłością, to istnienie uprzeszłościowione staje się

⁵² Tamże s. 93–94.

⁵³ J. P. Sartre. EN s. 176.

⁵⁴ Zob. Gromczyński, jw. s. 94.

składnikiem stałym, bytem - w - sobie nierozzerwalnie związanym ze świadomością jako jej własną przeszłość⁵⁵ Istnienie, przez swą przeszłość, jest jednym końcem zanurzone w bycie. Człowiek jest swoją przeszłością, gdyż "podtrzymuje ją w istnieniu przez swój terażniejszy projekt zwrócony ku przyszłości"⁵⁶ Nie znaczy to, że przeszłość nie jest faktycznością. Nie można przecież unicestwić własnej przeszłości. Jednakże, mimo iż człowiek nie jest zdolny od niej się uwolnić i jest za nią odpowiedzialny, przeszłość nie determinuje ludzkiego wyboru. Byt pour - soi odcina się w pewnym sensie od swojej przeszłości, nie jest już tym, kim był. Nieustannie wybieram własną przeszłość nadając jej taki lub inny sens, oświetlając przeszłe wydarzenia światłem swych projektów. Dlatego przeszłość jest zawsze w zawieszeniu, co znaczy, że wprawdzie jestem moją przeszłością, ale mogę nią być, o tyle, o ile właśnie już nią nie jestem. Przeszłość to byt - w - sobie, który jest byłym bytem - dla - siebie, czyli jest to sposób, w jaki byt - dla - siebie przeżywa własną dokonaną już egzystencję⁵⁷ W takim ujęciu przeszłość jako rzeczopodobny składnik, obcy naturze „cogito”, znajduje się na zewnątrz świadomości. Ta zaś, mimo że nawiązuje do przeszłości, odtwarza się swobodnie „ex nihilo” jako terażniejszość tej przeszłości. W procesie neantyzacji przeszłość ustanawia dystans między aktualnym przeżyciem i tym, co było, neantyzując jej oddziaływanie, określa się nie przez przeszłość, ale przez przyszłość, gdyż ta nadaje dopiero sens wszelkiej przeszłości. W tym znaczeniu przeszłość stanowi wymiar istnienia nieustannie transcendowany przez wolność - świadomość.

3.3.2. *Terażniejszość*

W ontologii Sartre'a terażniejszość bytu - dla - siebie nie jest spokojnym momentem trwania na wzór bytu - w - sobie, ale ruchem przekraczającym nie tylko to, co było, lecz także swą aktualną postać. Terażniejszość jest więc obecna, ale zarazem jest nieustannie przekraczana. Mimo że dana jest bezpośrednio w przeżyciu, może być określana wyłącznie negatywnie: jest brakiem i możliwością, jest obecnością przy bycie, obecnością świadomości istniejącej jako możliwość, brak. Człowiek

⁵⁵ Tamże s. 87-89.

⁵⁶ J. P. Sartre. EN s. 553 n.

⁵⁷ Por. H. Puszko. Sartre s. 145.

pragnie być swoją terażniejszością, bytem - w - sobie, ale jego terażniejszość może być tylko istnieniem niepełnym, brakiem wychodzącym poza siebie ku temu, co będzie i temu, co było. Neantyżująca świadomość, czasując się "rozprasza" własną terażniejszość na wszystkie strony: odrzuca ją poza siebie w przeszłość i przed siebie w przyszłość⁵⁸ Właśnie w przyszłości dzięki swym projektom terażniejszość, podobnie zresztą jak przeszłość, zyskuje sens. Dokonując wyboru człowiek przekształca w każdym momencie swego życia to, czym jest tu i teraz, w zadanie, które ma być w przyszłości urzeczywistnione, w projekt tego, kim chce się stać. Ta "obecność u siebie" stale się sobie samej wymyka, jest rozproszonym bytowaniem tu i zarazem gdzie indziej, gdzieś ponad. Człowiek, jak chce Sartre, jest przecież "tym, czym nie jest i nie jest tym, czym jest". Jego świadomość (terażniejszość) dotyka przeszłości sięga w przyszłość, ale nie daje się wcisnąć w żaden moment czasu, jest wszędzie i nigdzie: przed sobą, poza sobą, ale nigdy sobą⁵⁹ Ta świadomość - terażniejszość, to nic innego jak wolność.

3.3.3. Przyszłość

Przeszłość i terażniejszość nie dają się uchwycić jako stany rzeczy, które po prostu są i po sobie następują. Również o przyszłości trudno powiedzieć, że jest, skoro jest ona tym, co dopiero ma być, co może być. Projekt tego, kim byt – dla – siebie chce się stać przekracza przeszłość i terażniejszość ku przyszłości. Przyszłość istnieje więc jako możliwość, ku której człowiek "wrywa się", gdyż jego świadomość jest dla siebie ciągle brakiem i możliwością, jest ruchem w przyszłość, ku bytowi, który uzupełniłby jej aktualne istnienie. Świadomość w tym sensie jest zaprzeczeniem terażniejszości, jest swą przyszłością, gdyż istnieje jako "więcej niż teraz", jako strukturalna relacja z przyszłością, a ściślej z bytem, jakim dopiero ma się stać. Człowiek mając poczucie niepełności swego istnienia, istnieje ku przyszłości. Zawsze staje przed nim jakaś przyszłość, "nie jest ona bytem - w - sobie i tym bardziej nie istnieje na sposób bytu - dla - siebie, ponieważ jest ona sensem bytu - dla - siebie"⁶⁰ Ten stosunek świadomości do przyszłości ujawnia wolność człowieka,

⁵⁸ Tamże s. 144.

⁵⁹ Por. Gromczyński, jw. s. 107.

⁶⁰ J. P. Sartre. EN s. 167 n.

który wybiera możliwości, kreując własną przyszłość. Skoro więc przyszłość zawsze staje przed człowiekiem, to jest on zawsze wolny, jest wręcz skazany na wolność, gdyż jego istnienie jest zespołem niewyczerpanych możliwości. Ludzka egzystencja, powie Sartre, jest zawsze czymś nieskończenie więcej, niż byłaby wtedy, gdyby ograniczała się tylko do czystej terażniejszości⁶¹ Świadomość jest swą przyszłością, jest swymi możliwościami, jest wolnością. Człowiek nigdy nie może zrealizować wszystkich swych możliwości, osiągnąć terażniejszość bez przyszłości, czyli stać się bytem rzeczy. Kiedy osiągnie oczekiwany cel, w którym przyszłość staje się terażniejszością, a właściwie przeszłością, pojawia się nowa przyszłość, nowe możliwości, nowe miejsca, szczeliny zapelniane przez wolny wybór.

3.4. PEKNIĘCIA I SZCELINY ŚWIADOMOŚCI

Byt – dla – siebie jest w nieustannym ex - tatyicznym ruchu świadomości od przeszłości w przyszłość, w którym cel urzeczywistniany przechodzi w uprzedmiotowioną przeszłość, z którą pojawia się nowa terażniejszość odseparowana od przeszłości nicością, terażniejszość otoczona nową przyszłością. Możliwości przestają być możliwościami stając się przeszłością dokonaną, a jednocześnie na miejsce zrealizowanych pojawiają się nowe. Byt - dla - siebie przestaje być brakiem tożsamości, będąc określonym przez przeszłość, a jednocześnie nadal nieustannie wyrwa się urzeczowieniu, przeszłości, posiadając istnienie ku przyszłości. Świadomość według Sartre'a jest pełna pęknięć i szczelin, których ani przyszłość ani przeszłość nie może zasklepić. Wszystko odbywa się tak, jak gdyby terażniejszość była stałą dziurą w bycie, nieustannie zatykaną i permanentnie odnawiającą się, jak gdyby terażniejszość była stałą ucieczką przed pochłonięciem jej przez byt en - soi, który jej nieustannie zagraża, aż do ostatecznego zwycięstwa en - soi, które wciąga ją w przeszłość, nie będąc już tym razem przeszłością żadnej terażniejszej świadomości (pour - soi). Zwycięstwem tym jest śmierć, stanowiąca radykalne zahamowanie świadomości przez uprzeszłościwienie całego systemu, lub jeśli kto woli, pochwycenie Totalności ludzkiej przez byt - w - sobie (en - soi)⁶² W takim ujęciu dopóki człowiek żyje, nie jest i nie może

⁶¹ Zob. Gromczyński, jw. s. 104.

⁶² J. P. Sartre. EN s. 192 n.

być bytem en - soi, pozbawionym wolności, możliwości rozwoju, odpowiedzialności za ten rozwój. Nie będąc bytem rzeczy, nigdy nie staje się czystą terażniejszością. Jego istnienie nie jest też identyczne, ani ze swą przeszłością, ani przyszłością. Nie determinuje człowieka to, co było, a i to, co będzie sam wybiera, mając stale otwartą możliwość zmiany swej decyzji, gdyż jego istnienie jest pełne szczelin, pęknięć, a przez to możliwości różnego wyboru. Dokonywanie wolnego wyboru stanowi więc, według Sartre'a, ontologiczną konieczność wynikającą bezpośrednio ze sposobu istnienia cogito pełnego szczelin, które w tym samym momencie, gdy zostaną wypełnione bytem, pojawiają się na nowo, zmuszając świadomość do nieustannego tworzenia wartości. Człowiek jest zawsze wolny, ale nie może być wolny od wolności⁶³

4. ZNACZENIOTWÓRCZA I WARTOŚCIUJĄCA AKTYWNOŚĆ COGITO

W filozofii Sartre'a ontologiczne pojęcia przyszłości, możliwości, wolności, ex - tacyjności są ze sobą ściśle związane, gdyż wyrażają tę samą strukturę wolności. Świadomość nie jest bytem substancjalnym, jest zawsze świadoma swego istnienia jako odrębnego od bytu rzeczy. Wszystko staje się dla niej obiektem, lecz ona sama w obiekt zamienić się nie może, gdyż zawsze wykracza poza "jest", poza terażniejszość tak przedmiotu jak i podmiotu. Odbywa ciągły ruch od tego, co już istnieje, co zostało dokonane do projektów realizowanych w przyszłości⁶⁴

4.1. ŚWIADOMOŚĆ INTENCJONALNA

Świadomość nie jest zamknięta w kręgu swych własnych przeżyć, lecz wychodzi poza siebie, ku obiektowi, którym sama nie jest i który istnieje niezależnie od niej. Świadomość jest zawsze świadomością czegoś zewnętrznego wobec aktu świadomego przeżycia. Ten ruch „cogito” na zewnątrz siebie nazywa filozof intencjonalnością świadomości. Intencjonalne akty świadomości są bezpośrednio skierowane ku odpowiadającemu im przedmiotowi znajdującemu się na zewnątrz wobec czynności umysłu. Ten sam transcendentalny charakter świadomości jest

⁶³ Por. Gromczyński, jw. s. 109 n.

⁶⁴ Tamże s. 222.

warunkiem uobecniania się przed nią bytu świata, jak i intencjonalnego ukierunkowania się na ten byt. Sartre używając pojęcia "intencjonalność", odrzuca wszelki reprezentacjonizm i psychologizm. Jego zdaniem intencjonalność świadomości znaczy, że obiekt dany jest bezpośrednio, a świadomość nie zawiera w sobie żadnych treści zmysłowych. W oderwaniu od świata przedmiotowego jest przecież nicością, a jej istnienie wyraża się tylko w ujawnianiu bytu, poza którym jest niczym⁶⁵ Świadomość spontanicznie ukierunkowuje się na swój przedmiot w określony sposób nie będąc równocześnie przezeń ukierunkowywana. Inaczej mówiąc to nie przedmiot determinuje aktywność świadomości, lecz świadomość decyduje o sposobie swego ukierunkowania na przedmiot. W tym wymiarze wyobrażenia, percepcja a nawet uczucia są aktami o teleologicznej strukturze nie zaś, jak chce psychologizm, bezładnymi reakcjami na docierające bodźce. Zasada intencjonalności jest dla Sartre'a dowodem na to, że ludzkie zachowania świadome są zachowaniami celowymi i wolnymi⁶⁶

4.2. SENSOTWÓRCZA AKTYWNOŚĆ ŚWIADOMOŚCI

Intencjonalność świadomości jest w koncepcji Sartre'a ściśle związana z tezą o sensotwórczej aktywności „cogito” Świadomość pełni funkcję sensotwórczą decydując o tym, że przedmiot istnieje dla człowieka zawsze i tylko jako rzecz znacząca. Przedmiot ów, aby mógł coś znaczyć, musi być powiązany z ludzkim praxis. Według francuskiego myśliciela, świadomość czysto kontemplacyjna nie odnosząca rzeczy do możliwego działania nie byłaby zdolna postrzegać, określać czy nadawać sens⁶⁷ Dopiero świadomość zaangażowana w działanie, organizujące rzeczy w system środków wiodących do realizacji celu nadaje rzeczom wartość instrumentalną, stwarzając możliwość ich sensownego postrzegania. W rzeczywistości przedmiot nigdy nie jawi się poza sferą ludzkiej praxis. Być rzeczą - znaczy być rzeczą - narzędziem. Znaczenie rzeczy jawi się tylko dzięki włączeniu przedmiotu w projekt działania, u podstaw którego leży wolny wybór. Sartre przyjmuje więc za pierwotne źródło znaczeń rzeczy indywidualny wolny projekt⁶⁸ Rozumie przez to, iż znaczenie rzeczy

⁶⁵ Tamże s. 62 n.

⁶⁶ Por. Studia z filozofii Boga. T. 4 s. 242-244.

⁶⁷ J. P. Sartre. EN s. 385 n.

⁶⁸ Por. Gromczyński, jw. s. 120 n.

a jednocześnie ich wartość, nie istnieją poza sferą aktywnego, twórczego stosunku do świata. Dla przykładu, młotek jest o tyle młotkiem, o ile służyć będzie do przybijania gwoździ. Jawi się nasz przedmiot do wbijania gwoździ dzięki przedrefleksyjnemu uświadomieniu sobie jego przynależności do pewnego szeregu instrumentalnego: młotek - gwóźdź - deska. Sensowne postrzeganie rzeczy dokonuje się według Sartre'a przez odniesienie przedmiotu do możliwego działania oraz przez jego lokalizację w określonym miejscu szeregu instrumentalnego⁶⁹ Poza sferą aktywności „cogito” przedmioty stają się niezróżnicowaną masą bytu, bytem en - soi, przedmiotem bezsensownym wyrwanym z siatki powiązań instrumentalnych, nałożonych na świat przez działanie człowieka. Bohater "Mdłości" Roquentin przeżywa takie doświadczenie. Zerwawszy wszystkie praktyczne więzi łączące go ze światem, dostrzega, że rzeczy tracą dla niego swój sens, stając się bezkształtną, absurdalną masą bytu. Korzeń, drzewa, ławki, trawniki - wszystko to zniknęło. Różnorodność rzeczy, ich indywidualność okazała się tylko pozorem. Ten pozór zniknął. Pozostały chaotyczne masy bytu, monstrualne w swej przerażającej nagości⁷⁰ Roquentin wie, że stłumienie poczucia absurdalności rzeczy, a wśród nich i własnego istnienia, wymaga działania, aktywnej znaczeniotwórczej postawy wobec świata. Źródłem tej znaczeniotwórczej postawy jest intencjonalna świadomość. Człowiek jest kimś kto nadaje sens światu, rzeczom tego świata i sobie. Nie jest to jednak człowiek w sensie istoty gatunkowej, albo jeżeli chodzi o aktywną postawę jakiejś praxis społecznej, ale indywiduum ludzkie, będące subiektywnością nieporównywalną z innymi ludźmi. Konsekwencją takiej postawy Sartre'a jest relatywizacja znaczeń rzeczy, przy czym znaczenie rzeczy zależy od każdorazowego wolnego wyboru jednostki. To właśnie przez wolny projekt przekraczający terażniejszość, jednostka jest sprawcą sytuacji, w jakiej się znajduje, decyduje, czym dana rzecz jest ze względu na cel, któremu ma służyć, nadaje jej sens i znaczenie. Człowiek odczuwa, że bez jego przyzwolenia i wolnego wyboru rzeczywistość nie byłaby taka, jaka jest, iż właściwie każda jego aktywność, przekształcająca bezwładny byt, nadaje mu rację istnienia, sens, a czując się współtwórcą wszystkich znaczeń rzeczy wie, że ponosi za nie odpowiedzialność. Filozof pozbawiając przedmioty pozaindywidualnego źródła znaczeń, przerzuca na jednostkę cały ciężar odpowiedzialności za swoją praxis, a w konsekwencji za tworzony przez

⁶⁹ Tamże s. 123.

⁷⁰ J. P. Sartre. Mdłości s. 180.

siebie i akceptowany obraz świata. Innymi słowy jeśli człowiek, jak chce Sartre, tworzy sytuację, w której się znajduje, tworzy znaczenia rzeczy świata, to nie może uwolnić się od odpowiedzialności. Niezależnie od wariantu aktywności twórczej każdy wolny wybór jest tworzeniem na nowo sensu świata, dlatego też nikt i nic nie może uwolnić człowieka od odpowiedzialności wynikającej z jego istnienia⁷¹

4.3. WARTOŚCIOTWÓRCZA AKTYWNOŚĆ COGITO

Nadając sens światu, człowiek jest równocześnie twórcą wartości, albowiem świadomość intencjonalna, będąca brakiem czegoś, do czego się kieruje, jest zawsze "ruchem ku", a więc przedmiot uzupełniający ów brak, staje się dla człowieka jakąś wartością. Mówiąc inaczej świadomość kierując się ku czemuś, czyni to coś wartością dla siebie. Według Sartre'a każdy akt świadomości, każde wkroczenie człowieka w świat, również ten zaludniony, powołuje do istnienia wartości. Człowiek jawi się jako indywidualium wartościujące, a nawet więcej jeszcze, jako indywidualny twórca wartości, gdyż podmiotem wszelkiego działania a więc i wartościowania jest indywidualium - subiektywność⁷² Jeżeli indywidualium jest twórcą wartości, to odrzucić należy ideę pozaludzkiego znaczenia rzeczy, bowiem wartości nie pochodzą z zewnątrz ale są "tworem wewnętrznym" człowieka. Człowiek nie dokonuje wyboru między wartościami już ukonstytuowanymi, wartościami rzeczopodobnymi, lecz sam je tworzy intencjonalnym ruchem świadomości⁷³ Koncepcja wartości rzeczopodobnych prowadzi według Sartre'a do depersonalizacji, negując wolność nie tyle werbalnie, co faktycznie, ograniczając odpowiedzialność człowieka za wybór. Inna jest bowiem wrażliwość moralna człowieka, który tworzy wartości, inna zaś tego, kto je tylko odkrywa jako przygotowane. Jako twórca wartości człowiek czuje się odpowiedzialny za swoje istnienie, za świat, za drugiego człowieka, jako odbiorca zaś często zwalnia się od odpowiedzialności przerzucając ją na drugich. Jednak w każdej chwili swojego życia musi wybierać, wybierać swoje zachowanie, sens świata, cel aktywności, a będąc jedynym sprawcą wyboru jest jednocześnie twórcą swej moralności. Francuski myśliciel zauważa jednak, że świadomość intencjonalna często zapomina o tym, że to ona sama

⁷¹ Por. Gromczyński, jw. s. 121-129.

⁷² Por.: H. Puszko. Sartre s. 142.

⁷³ Zob. Studia z filozofii Boga. T. 4 s. 330-333.

ustanawia wartości i podtrzymuje je w istnieniu. Ten pierwotny stosunek do wartości nieuchronnie naznaczony jest "duchem powagi", który sprawia, że traktujemy wartości jako ustalone i narzucone nam przez świat, Boga, czy inną zewnętrzną. Refleksja, która odkrywa wartościotwórczą rolę świadomości, jest zawsze "świadomością moralną", która "nie może się wyłonić nie odsłaniając za jednym zamachem wartości"⁷⁴ Cała tedy aktywność ludzka jest kreatywna w stosunku do świata i samego człowieka. Człowiek taki jest twórcą świata, harmonii w tym świecie, bez niego świat byłby bezkształtną masą bytu - w - sobie pozbawioną wartości. Dopiero świadomość, będąca neantyzacją tego bezsensownego bytu en - soi i ciągłym projektowaniem go w przyszłość, nadaje rzeczom tego świata znaczenie, a co za tym idzie, określoną przez siebie wartość.

4.4. ŚWIADOMOŚĆ TWORZĄCA SYTUACJĘ

Jeżeli aktywność ludzka jest świadomym oddziaływaniem na środowisko w perspektywie celu, oddziaływaniem kształtującym znaczenie bytu przez włączenie go w sferę działania, to człowiek jest twórcą sytuacji, w której istnieje. Sytuacja jest, zdaniem Sartre'a, wypadkową bytu i działania i przestaje istnieć poza celowym, twórczym stosunkiem człowieka do bytów świata. Podobnie i byt w czystej postaci jawić się nie może (poza doświadczeniem mdłości), uobecnia się dopiero w sytuacji. Sytuacja jest więc niczym innym jak rzeczywistością zawierającą wymiar sensu. Dlatego człowiek istnieje zdaniem Sartre'a zawsze w sytuacji, którą współtworzy przez wolny wybór i działanie. Jego bycie jest byciem - w - sytuacji, gdyż tworząc, przekształcając sytuację, nadając sens bytowi - w - sobie, nie może jednocześnie nie być w jakiejś sytuacji. Zachowanie więc człowieka przejawiające się w określonej sytuacji nie wynika z presji fizycznej struktury bytu. Nie jest to zatem relacja przyczynowo - skutkowa, jakoby sytuacja determinowała ludzki wybór, ale motywacyjna uwzględniająca aktywny odnośnie do sytuacji stosunek człowieka. I siła jej oddziaływania jest współkonstituowana podmiotowo, zależnie od wyboru kierunku i celu działania⁷⁵ Innymi słowy dopiero w świetle określonych działań, wyborów byt - w - sobie to "coś", co po prostu jest, co współtworzy sytuację będąc jej materiałem, jawi się jako stawiające opór czy pomocne. Poza ludzkim praxis to co dane nie stawia oporu wolności,

⁷⁴ J. P. Sartre. EN s. 133 n.

⁷⁵ Por. Gromczyński, jw. s. 144 n.

ono po prostu jest⁷⁶ "Sytuacja wszakże jest moja i z tego również powodu, że jest ona odbiciem mego swobodnego wyboru samego siebie i wszystko to, co mi ona przynosi, jest moje, jako że wszystko to mnie właśnie reprezentuje i symbolizuje. Czy to nie ja, podejmując decyzję co do samego siebie, decyduję zarazem o współczynniku oporu rzeczy, włączając nawet to, co w nich jest nie do przewidzenia?"⁷⁷ Sytuacja ludzkiej egzystencji jest więc terenem paradoksu. Człowiek cały czas wybiera, projektuje własną egzystencję a zarazem nadaje sens "surowej faktyczności", pokonując pojawiający się opór, przekształca ją w byt - dla - mnie, w uorganizowaną przeze mnie sytuację, moją sytuację. Te więc przeszkody ograniczające wolność stanowią właściwie warunek jej istnienia. Nie ma wolności bez sytuacji, tak jak nie ma sytuacji bez wolności. Bez realności bytu - w - sobie, który w ludzkim praxis ukonstytuowany zostaje w sytuację - dla - mnie, wolność nie miałaby czego afirmować, przekraczać, byłaby absurdem⁷⁸ Jeżeli więc każde działanie czy jego brak współtworzy sytuację, to człowiek będąc wolnym jej twórcą staje się za nią całkowicie odpowiedzialny. W całej ludzkiej aktywności nie ma już miejsca na determinizm czy powiązania kauzalne. Pozostaje tu tylko wolność i wypływająca z niej odpowiedzialność, które człowiek odnajduje w sobie w związku z istnieniem w sytuacji. Człowiek będąc twórcą sytuacji, w której żyje, twórcą sensu świata i jedynym gwarantem wartości nie może nie być wolnym, nie może przestać być wolnym. Jest wręcz skazany na wolność, więcej jeszcze, sam jest swoją wolnością, sam siebie stwarza i sam za wszystko ponosi odpowiedzialność.

Widać wyraźnie, iż kresem wszystkich, ukazanych w niniejszym artykule, ontologiczno - antropologicznych założeń filozofii Sartre'a jest wolność człowieka.

Pojawia się ona jak brzask lub zorza, daleko i niewyraźnie za horyzontem ukazanych myśli Sartre'a. Horyzont ten jest potrzebny, gdyż bez niego nie można byłoby dokonać oglądu tego, co się dopiero za nim zaczyna jawić. Trzeba więc „wybrać się w drogę” ku oglądowi ejdetycznemu wolności, spróbować zawęzić horyzont, zatrzymać się w pewnej odległości tak, by nie będąc pochłoniętym przez wolność samą, spojrzeć na nią, oglądać ją taką, jaką ona jest. To jednak wykracza poza zakres naszych dociekań.

⁷⁶ Por. H. Puszko. Sartre s. 139.

⁷⁷ J. P. Sartre. Wolność i odpowiedzialność, fragment EN. W: Filozofia egzystencjalna. Wybór tekstów. Wrocław 1992 s. 191.

⁷⁸ Por. H. Puszko. Sartre s. 140.